Nr. 12. Poznań, 15 grudnia 1928 r. Rok III.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

PODEJRZANE.

Jako pismo powołane do zastępowania interesów pewnej gałęzi przemysłu staramy się zawsze omijać dziedzinę wybitnie polityczną, ograniczając się na tem miejscu jedynie do omawiania spraw natury czysto gospodarczej i zawodowej. W niniejszym artykule tak samo zamierzamy dotknąć pewnej kwestji aczkolwiek także z natury gospodarczej, to jednak wchodzącej w dziedzinę polityczną, której wszakże dla gruntowniejszego oświetlenia sprawy, zupełnie tym razem pominąć nie możemy, Chodzi mianowicie o rolę odgrywaną przez niemieckie przedsiębiorstwa w Polsce — rolę jaką Niemcy nieraz z iście aktorskim tupetem odgrywają także w polskim świecie cukierniczym.

Sprawa ma swój początek w rokowaniach o traktat handlowy polsko-niemiecki. Rokowania te, które — jak wiadomo — toczą się już od szeregu lat, nie dały dotąd żadnych pozytywnych wyników. Ile razy strony zasiądą do stołu konferencyjnego, Niemcy zawsze znajdą jakiś haczyk, na którym rokowania zawieszą na czas pewien. Potem znowu okazują jakąś chęć do nawiązania porozumienia i kontynuowania rokowań, ale czynią to tylko tak dla oka, aby przed Ligą Narodów okazać, że oni chcą zgodnej współpracy z Polską, dążąc do zgody — jak rybka do wody. Słowem — komedja.

Nie, to dopiero akt pierwszy tej komedji. Akt drugi jest następujący:

Nie dopuścić do zawarcia traktatu handlowego na podstawie czysto gospodarczej z Polską z jednej, z drugiej strony czynić wszelkie możliwe wysiłki w celu popierania

niemieckich przedsiębiorstw, mających swą siedzibę w granicach państwa polskiego. Niemcy w ten sposób, nie wiążąc sobie rąk traktatem handlowym, mogą i bez traktatu utrwalać swój stan posiadania w Polsce, co im się znakomicie udaje. To, co z bliska obserwujemy choćby w dziedzinie naszego przemysłu cukierniczego, wskazuje wyraźnie na to, że przedsiębiorstwa niemieckie w Polsce doznają silnego poparcia ze strony niemieckiej także pod względem materjalnym. Świadczyłaby o tem m. in. chociażby bardzo kosztowna reklama, prowadzzona przez odnośne przedsiębiorstwa niemieckie z rozmachem iście amerykańskim. Ludzie wtajemniczeni w te wszystkie niezwykłe z trudności finansowe, z jakiemi walczyć muszą polskie fabryki wyrobów cukierniczych, rozumieją, że tych olbrzymich kosztów przeróżnych reklam, na jakie pozwalają sobie w Polsce niemieckie firmy konkrencyjne — odnośne przedsiębiorstwa nie są w stanie o własnych siłach pokryć nawet w jednej części. A tymczasem oprócz olbrzymich wydatków na reklamę, starczy jeszcze na kosztowne inwestycje, nowe urządzenia i t. d. Skąd się biorą pieniądze na to? Ale ci, co je dają nie żałują, bo wiedzą, że dostają się one do rąk właściwych, o czem świadczy np. taki fakt:

W biurze pewnego przedsiębiorstwa niemieckiego w Polsce zjawia się interesant celem poczynienia zakupów. — „Wir verstehen nicht leider polnisch“, odezwał się kierownik biura. Ot jeden tylko taki „kwiatuszek“ z tego cuchnącego bukiecika. Tak, Niemcy są świadomi swych czynów. Czyż to wszystko nie jest podejrzane?...

W tych warunkach oczywiście polskie przedsiębiorstwa nie doznające żadnego poparcia finansowego z tego rodzaju firmami obcemi konkurować nie mogą, bo nie mogą pieniądzmi rzucać na wszystkie strony. Sądzimy przeto, że sprawą tą powinni zainteresować się ci, którzy są powołani do roztoczenia opieki nad przemysłem polskim. Mamy na myśli także posłów naszych, a zwłaszcza tych, którzy jako eksperci przemysłu zasiadają bądź w Sejmie, bądź też w Senacie. Do nich to zwracamy się z gorącą prośbą, by zechcieli wniknąć w położenie polskiego przemysłu cukierniczego i zapoznać się bliżej z opłakanemi stosunkami finansowemi, z jakiemi ten dział produkcji na każdym kroku borykać się musi. Zająć się należy tą sprawą tem pilniej, gdyż — jak wspomnieliśmy — ten dział przemysłowy jest poważnie zagrożony przez zorganizowany kapitał niemiecki. Zdajmy sobie sprawę z tego, że w grę wchodzi egzystencja kilkutysięcznej armji robotniczej.

Piękna wystawa Straszewiczów w Poznaniu.

„Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że w tych dniach odwiedzi nasz dyrektor p. Zygmunt Garliński i przedstawi kolekcję obrazków na pudełka, oraz ostatnie nowości bombanierek naszej produkcji“.

Oto treść pisma wysłanego przez *Zakłady Graficzne Straszewiczów (dawniej K. Thies) w Warszawie, Leszno Nr. 112* do licznych przedsiębiorstw cukierniczych. Równocześnie z tem udał się do Poznania i innych miejscowości przedstawiciel wymienionej firmy p. dyr. Garliński, przywożąc z sobą bogatą kolekcję przeróżnych wzorów, którą oglądaliśmy w hotelu „Monopol“ w Poznaniu. Wystawą tą zainterysował się żywo ogół polskiego świata cukierniczego, zapoznawając się z nadspodziewanemi wprost wynikami polskiej pracy w tej dziedzinie naszego przemysłu. To, do czego zagranica doszła w ciągu zbyt długiego czasu, Zaktady Graficzne Straszewiczów potrafiły zdobyć w stosunkowo krótkim czasie, co należy zawdzięczać zarówno dobrze pod względem technicznym zorganizowanemu przedsiębiorstwu, jak i polskiej sztuce malarskiej.

Wystawa wzorów, o której wspominamy, świadczy dobitnie o tem, że firma zaopatrzona jest w bogaty wybór bombonierek luksusowych, a mianowicie: jedwabne ze szkłem, witraże, jedwabne malowane i liworowane różnych wielkości i fasonów. Następnie bombonierki papierowe ozdobne i fantazyjne różnych wielkości i fasonów. Poza tem p. dyr. Garliński pokazał nam blisko 80 wzorów papierów kolorowych i obrazków na pudełka. Wszystkie te zachwycające malatury wykonali malarze polscy, co dano im także możność zarobkowania.

Bez przesady powiedzieć możemy, że wyroby wspomn. firmy jak bombonierki, pudełka etc. zarówno wyglądem swoim jak i co do jakości i wykonania dorównują całkowicie tego rodzaju wyrobom zagranicznym znacznie droższym. A jeśli chodzi o rzeczy oryginalne to konkurencja zagraniczna — Straszewiczom dorównać nie może.

Nie piszemy tego wszystkiego w celach reklamowych, bo tym celom służy nasz obszerny dział ogłoszeniowy. Chodzi nam jedynie o podkreślenie, że i w tej dziedzinie, w której zwłaszcza Zakłady Straszewiczów tak chlubne złożyły świadectwo, możemy się zupełnie uniezależnić od zagranicy. Możemy się bez najmniejszego uszczerbku dla siebie wyrzec się zupełnie podobnych wyrobów obcych przez co damy zatrudnienie polskim pracownikom i przyczyniając się tem samem do poprawy naszego bilansu handlowego.

Nadmienić wypada, że głównym dyrektorem Zakładów Graficznych Straszewiczów jest p. Lucjan Bogusławski, jeden ze współwłaścicieli.

w. b.

Praca w Cechach.

Kto stale bywa na posiedzeniach naszych Cechów widzi zawsze tylko garstkę tych wiernych zwolenników Cechu i mimo woli zastanawia się, dlaczego nie wszyscy zamiłowani cukiernicy należą do swej jedynej organizacji zawodowej. W odpowiedzi na to pytanie można zaznaczyć, że nie wszyscy znają dostatecznie cele Cechów i nie donieceniają korzyści i przyjemności płynące z przynależności do organizacji. Zapominają, że życie rodzi się z się z życia, że właśnie obszerna i rzeczowa wymiana zdań poucza często więcej. niż książka.

Organizacja budzi w swych członkach uczucie, że wszyscy razem tworzą całość i dążą do jednego celu. Organizacja daje niezaprzeczenie duże korzyści. ale tylko tym, którzy w niej sumiennie pracują i dla niej się poświęcają.

Słyszałem o pewnym Cechu, w którym panuje zaraza, że ludzie boczą się na siebie i dlatego nie uczęszczają na zebrania, albo wogóle występują z Cechu. Niech mi będzie wolno przypomnieć zasadę: wychowany człowiek ociera obuwie, nim wejdzie do domu, obojętnie czy swego czy obcego, błoto i brud z ulicy zostawia w domu. Kto przychodzi na zebranie, niech sprawy osobiste, porachunki i urazy zostawi przed progiem, a przestąpiwszy progi sali posiedzeń, niech nie oddziaływa na otoczenie rozsadzająco, jak proch, ale raczej niech dąży do zgody i harmonji.

Żalił się ktoś — już temu lat trzydzieści — że zawsze tylko prezes przemawia, „a my byśmy radzi też kogo innego słyszeć". Ten ktoś już nie żyje, ale duchem jemu pokrewnym odpowiadam: niech każdy członek towarzystwa przyniesie na posiedzenie coś z sobą; jedni umysł chętny i skłonny do słuchania i wchłaniania w siebie, inni jaki wykład, choć krótki. Życie w Cechu ożywiłoby się, gdyby tak na końcu każdego posiedzenia zgłosił się u prezesa ktoś z wykładem na następne posiedzenie. Prezes jest przecież ni mniej ni więcej — pierwszym pomiędzy równymi. Czy on koniecznie musi być ministrem spraw zewnętrznych i wewnętrznych? Gdy tak w łonie towarzystwa będą pojmowali swe obowiązki, gdy członkowie stawią się gremialnie na każde zebranie i zainteresowaniem po to tylko, aby swą wiedzę cukierniczą pogłębić i wysubtelnić, wtenczas zapanuje w organizacji inny duch i cukiernictwo się rozwinie. Trzeba więc wciąż uczyć się do starości, a i stary nie może powiedzieć, że już wszystko umie. Powinniśmy się starać, aby się wybić gospodarczo i prawnie. Musimy dojść do tego, aby nas naród i Rząd uznał i cenił jako ważny czynnik gospodarstwa naradowego.

A więc uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć się nam potrzeba, jeżeli nie chcemy nazawsze zostać kopciuszkiem.

Ważne postanowienia.

W związku z odbywającemi się egzaminami czeladniczemi, nasuwa się kwestja, czy uczniowie, którzy nieuczęszczali do dokształcającej szkoły zawodowej, bądź to — że w myśl dotychczasowych przepisów nie byli zobowiązani do tego, bądź też — że w danej miejscowosci szkoła nie istniała — czy uczniowie ci muszą przedkładać przy zgłaszaniu się do egzaminu czeladniczego świadectwo z odbytych nauk w szkole dokształcającej.

Art. 155 polskiej ustawy przemysłowej spowodował dezorjentację w kierunku, czy wogóle można powoływać do egzaminu czeladniczego tych, którzy nie posiadają świadectwa szkoły zawodowej,

Wspomniany art. opiewa:

b) Do oddania należy dołączyć... oraz świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej, albo świadectwo, stwierdzające posiadanie wykształcenia, uzuanego przez państwowe władze szkolne za równowartościowe, z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej".

Sprawa powyższa, dla niektórych przewodniczących komisyj egzaminacyjnych przedstawia trudności o tyle, że chcąc zastować się do obowiązującego przepisu, zna-

leźli się w sytuacji bez wyjścia. Do egzaminu bowiem zgłosili się tacy, którzy nie posiadają świadectw szkolnych i nie mogli ich wogóle posiadać z przytoczonych powyżej powodów. Kwestję tę wyjaśniło Min. Przemysłu i Handlu pismem z dnia 20 marca 1928 r. P. D. 498 jak następuje:

„Co się tyczy pytania, czy można dopuszczać do egzaminu czeladniczego przed tymczasową Komisją egzaminacyjną czeladniczą terminatorów, którzy nie uczęszczali do szkoły dokształcającej zawodowej względnie nawet do szkół powszechnych, Min. Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że na podstawie § 4 ustęp 2 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. 12. 1927 r. o ustanowieniu tymczasowych Komisyj egzaminacyjnych czeladniczych, (Dz. U. R. P. Nr. 117 z dnia 30. 12. 1927 r. poz. 1004) kandydat winien załączyć do podania o dopuszczenie go do egzaminu czeladniczego między innemi dokumentami, także świadectwo szkolne z ukończenia nauki publicznej szkole dokształcającej, jeżeli w miejscowości, w której kandydat terminował, jest taka szkoła, zatem o ile takiej szkoły w danej miejscowości niema, nie może być wymagane dopełnienie tego warunku przy dopuszczeniu kandydata do egzaminu czeladniczego".

Jeszcze na jedną sprawę należy zwrócić uwagę. Jest również wielu takich uczniów, którzy z ukończeniem 18 lat, otrzymali świadectwo „ukończenia" dokształcającej szkoły zawodowej, lecz egzaminu jeszcze nie złożyli. Zdarzały się wypadki, że od tych uczniów wymagano dalszego uczęszczania do szkoły, gdyż rzekomo znajdowali się jeszcze w nauce. Interpretacja ta jest mylna, albowiem uczniowie uczęszczają do szkoły dlatego, aby osięgnąć maksimum wiedzy, jaką ta szkoła daje. Dowodem, że uczeń tę wiadomość posiadł, jest świadectwo „ukończenia". Wymaganie zatem, by uczeń mając już takie świadectwo uczęszczania dalej do szkoły — ponieważ „znajduje w nauce" — jest sprzecznem z art. 155 ustawy przemysłowej.

Siły pomocnicze w cukierniach.

Do sił pomocniczych w cukierniach zaliczamy cały personel od kierownika począwszy a skończywszy na oddźwiernym. Cały ten zespół ludzi, stojący do dyspozycji szefa musi być odpowiednio przygotowany do pełnienia obowiązków w cukierni — inaczej poniesie przedsiębiorstwo dotkliwe straty.

Wiadomą jest rzeczą, że w każdej cukierni średniej szef nie jest w możności ująć w swe ręce faktycznego kierownictwa cukiernią. Nie może tego uczynić z tego prostego powodu, że jego siły muszą być wyzyskane w innym kierunku i dla załatwiania innych z jego stanowiskiem jako szefa związanych spraw, wymagających większej odpowiedzialności. A zatem do obowiązków szefa naszem zdaniem należy przedewszystkiem zakup potrzebnych surowców. Kierując się starą zasadą kupiecką, że o wiele trudniej jest dobrze kupić niż sprzedać, szef cukierni nie powinien działu zakupów oddawać w inne ręce. Pragnąc zaś tej części obowiązków skrupulatnie dopilnować, jak przeglądanie ściśle wszystkich ofert, badanie szczegółowo przedkładanych wzorów, zawieranie umów z przedstawicielami i t. d., znajdzie szef zatrudnienie w tym dziale pod dostatkiem, tak, że gdy jeszcze przytem przypilnuje pracowni, o czem także zawsze pamiętać powinien, to mało już mu czasu starczy na zajmowanie się kierownictwem cukierni i przesiadywania w niej z tego powodu od rana do wieczora. W tej pracy wyręcza szefa — kierownik.

Jeżeli — jak to się zwykle mówi — kierownik ma być szefa „prawą ręką" — to niewątpliwie osoba na tem stanowisku musi być bezwzględnie zaufana. Ale to nie wystarczy. Poza tem kierownik winien wykazać się dostateczną znajomością fachu cukierniczego. Jest on bowiem zarazem przełożonym ekspedjentek, wymagających stałego pouczenia w spełnianiu swych czynności. Najgłówniejszem wszakże zadaniem kierownika jest wszechstronna znajomość i umiejętność w obchodzeniu się z klientelą, w czem główną rolę odgrywają uprzejmość, takt i grzeczność. Nie może więc np. temi zaletami poszczycić się ten kierownik, który dajmy na to w obecności gości obojętnie jakich, czy osobiście mu znanych lub nie — podniesionym głosem karci podwładny mu personel. Podobne postępowanie budzi w gościach najczęściej niesmak, a niekiedy nawet oburzenie. Takich grzechów należy unikać na każdym kroku, gdyż inaczej goście będą unikać cukiernię, którą kieruje tego rodzaju odpowiednia osoba. Można być człowiekiem energicznym, a jednak przytem grzecznym i uprzejmym. Kierownik mogący się temi przymiotami pochwalić zyska sobie szacunek i poważanie zarówno u swych podwładnych jak i przełożonych a poza tem zdobędzie sympatje u gości. Kto te trzy dziedziny opanuje, utrwali się na swem stanowisku, zapewniając sobie trwałą posadę.

Nie mniej ważna rola w rozwoju cukierni przypada na pomocników gastronomicznych. Ta bowiem część personelu styka się ustawicznie bezpośrednio z klientelą. A wiadomo, że niesłychanie ważnym czynnikiem w rozwoju cukierni oprócz dobrego i w cenie umiarkowanego wyrobu — jest umiejętność obsługiwania gości. To też nie potrzebujemy tu specjalnie podkreślać tego, że każdy pomocnik gastronomiczny, któremu leży na sercu dobro przedsię-

biorstwa, dającemu jego rodzinie warunki bytowania — powinien wykazać się na swem stanowisku podobnemi zaletami, co kierownik cukierni. Nader grzeczne i taktowne odnoszenie się w stosunku do klienteli musi tu zajmować naczelne miejsce. W ślad za pomocnikami gastronomicznemi muszą iść ekspedjentki, którym sporo już w naszem piśmie poświęciliśmy miejsca. Uważamy przeto za zbyteczne rozwodzić się obszerniej na ten temat.

Z powyższego wynika zatem, że każdy szef cukierni winien być nader ostrożnym w wyborze sił pomocniczych. Niestosowny i nieodpowiedni dobór sił może fatalnie odbić się na przedsiębiorstwie, co już niejednokrotnie miało miejsce. Gdy jednak zespół pracowników pod względem kwalifikacyj stoi na wysokości zadania, a oprócz tego, gdy personel jest dobrze kierowany, wtedy zarówno szef jak i personel mogą być pewni, że dotrzymają kroku z każdą konkurencją.

Przyszli właściciele cukierń.

Z kół pomocników cukierniczych otrzymujemy następujące uwagi.

W ostatnich dwóch wydaniach „Przeglądu Cukierniczego" ukazały się m. in. artykuły pod nagłówkiem: „Ile pieniędzy potrzeba na założenie cukierni". Jak zaopserwować można ciekawy ten temat wywołał w polskim świecie cukierniczym ogólne zainteresowanie. Zwrócił on na siebie uwagę także ogółu pomoczników cukierniczych, których pogląd chciałbym poniżej w tej sprawie wyłuszczyć.

Podzielam w zupełności zajęte we wspomnianym artykule stanowisko, że każdy rutynowany przedsiębiorca, chcąc przedsiębiorstwo swoje oprzeć na zdrowej i trwałej podstawie, powinien przy jego zakładaniu mieć w pamięci prawdę zawartą w naszem przysłowiu: „pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie". To znaczy, przy dysponowaniu kapitałem zakładowym należy ciągle uprzytamniać sobie, czy obroty przedsiębiorstwa, w tym przypadku cukierni, odpowiadać mogą wysokości kapitału włożonego w uruchomienie przedsiębiorstwa. Jest to jeden z zasadniczych warunków, który zwykle decyduje o losie każdego warsztatu pracy. Tem więcej ta właśnie sprawa powinna być wzięta pod wszechstronną rozwagę przy zakładaniu cukierni, uchodzącej zwykle za coś w życiu codziennem zbytkowego i luksusowego. To też gdy z tego jedynie słusznego założenia wychodzić będziemy, przy zakładaniu cukierni ograniczymy się w wydatkach do rzeczy najniezbędniejszych a wtenczas cukiernie urządzać będziemy znacznie tańszym kosztem.

Bo trudno naprawdę z punktu widzenia zawodu cukierniczego nazwać zdrowym objawem to, co się pod tym względem dzieje. Najgorzej bowiem na przesadnych i kosztownych urządzeniach cukierń wychodzą cukiernicy sami, to znaczy my, pomocnicy cukierniczy, mający najsłuszniejsze pod słońcem prawo do usamodzielnienia się. W takich wszakże warunkach, gdzie urządzenie średniej cukierni dochodzi do blisko stu tysięcy złotych — jest to dla nas absolutnie niemożliwe. Wobec tego dochodzę do bardzo przykrego wniosku takiego, że przyszli właściciele cukierń będą jedynie wielcy kapitaliści, a przedewszystkiem żydy, a my, polscy cukiernicy będziemy u nich za przeproszeniem parobkami. Sądzę, że taki stan rzeczy nie wróży nic pocieszającego polskiemu cukiernictwu.

Jak widzimy zatem, i powyższe względy przemawiają za tańszem urządzeniem cukierń co powinno wstąpić w obronie i interesie polskiego zawodu cukierniczego.

W. W-emski.

Fabrykanci obradują.

Zjednoczenie Fabrykantów Wyrobów Cukierniczych i Przetworów Owocowych w Poznaniu (ul. Warszawska 9/10) zasługuje istotnie na miano organizacyj nader ruchliwej i stojącej na wysokości swego zadania. Liczne bowiem i w bogatą treść spraw obfitujące zebrania wymienionej organizacji świadczą o jej sprężystości w działaniu.

To też w ślad za obszernem sprawozdaniem pomieszczonem w ostatnim nr. „Przegl. Cukiern." powinniśmy i dzisiaj dać szczegółowe sprawozdanie ze zebrania, które odbyło się z początkiem tego miesiąca. Niestety z braku miejsca musimy się tym razem ograniczyć do zakomunikowania jedynie najważniejszych punktów.

Zebranie zagaił i przewodniczył obradom p. prezes Cegielski. Wśród niezwykle licznej korespondencji, która w ostatnich 14 dniach wpłynęła do sekretarjatu

Zjednoczenia zasługuje na wymienienie pismo Związku Fabrykantów wyrobów cukierniczych w Warszawie. Listem tym wymieniony Związek na skutek wniosku bratniej organizacji poznańskiej zapowiada ogólny zjazd fabrykantów przemysłu cukierniczego. Celem zjazdu będzie ustalenie jednolitych na całą Polskę warunków sprzedaży. Ostateczny termin zjazdu będzie ustalony w niezadługim czasie. — W związku z tą sprawą wybrano p. dyr. Krzywińskiego delegatem na zebranie w Krakowie.

W dalszym ciągu obrad powzięto stanowcze i decydujące uchwały, w związku ze sprawą rabatu odnośnie kosztów udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej.

W obliczu Powszechnej Wystawy Krajowej.

Myśl urządzenia Powszechnej Wystawy Krajowej już od paru lat nurtuje w społeczeństwie. W roku 1924 wystąpili z projektem takim architekci warszawscy. Rząd uznał przecież realizację jego za rzecz przedwczesną. W dwa lata później wentylowano powtórnie myśl urządzenia Wystawy Powszechnej w Warszawie, jednakże i wtedy uznano, że stolica nie jest dostatecznie przygotowana do podjęcia takiego zadania i ustalono datę wystawy w Warszawie na rok 1935, przyjmując, że będzie to wtedy wystawa międzynarodowa. Wówczas zgłosił swą inicjatywę Poznań i z planem zorganizowania Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 wystąpił na forum publiczne p. Prezydent Ratajski, wyrażając gotowość zorganizowania Wystawy w Poznaniu. Korporacje miejskie m. Poznania zaaprobowały to stanowisko i zgodziły się ponieść znaczne ofiary finansowe. Zatem rozpoczęły się rokowania wstępne z Rządem Rzeczypospolitej, który dekretem z dnia 5 stycznia 1927 r. wyraził swą zgodę na urządzenie pierwszej w Polsce Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

I zarówno Państwo. Rząd, jak naród cały pracują wspólnie nad przeprowadzeniem pokaźnego zadania, nad Powszechną Wystawą Krajową, która ma donieść polskiej siły życiowej, polskiej potęgi twórczej i wysokiego poziomu kulturalnego i gospodarczego naszego narodu.

Potężne dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej powstanie częściowo na terenach Targów Poznańskich Powstał tam szereg hal i pawilonów, gdzie znajdzie pomieszczenie przemysł ciężki, żelazny, górniczy, włókienniczy, tutaj wzniesiono dalsze pawilony i stworzono z dotychczasowemi jedną czwartą całość. Uniwersytet Poznański ułatwi ze swej strony organizację Wystawy. Dwa nowe, ogromne gmachy, na studja chemji i anatomji, zostaną wykończone w porę i oddane na użytek Wystawy. Tutaj ulokowaną będzie Kultura i Sztuka, a w sąsiedztwie staną pawilony Ministerstw, pawilon stołeczny, Związku Miast etc.

Rozwój cukiernictwa w Berlinie.

(Korespoudencja własna)

Korzystając z pobytu w Berlinie pragnę z Szanownymi Czytelnikami podzielić się z kilku szczegółami o życiu cukierniczem Wielkiego Berlina.

Kto zna życie w cukierniach i kawiarniach berlińskich z czasów przedwojennych i zapoznał się z niem teraz po wojnie, ten niewątpliwie przyznać by musiał, że po wojnie nastąpiła kolosalna zmiana.

Życie, mianowicie w cukierniach ożywiło się, a w związku z tem zwiększyły się obroty w poszczególnych pzedsiębiorstwach. To też rozmawiając na miejscu z licznymi kolegami po fachu i zasięgając u nich informacji o stanie cukiernictwa w Berlinie, z zadowoleniem podkreślali wszyscy zgodnie, iż rozwój cukiernictwa berlińskiego w ostatnich latach poprawił się bezwątpienia.

Wszystkim Szanownym Członkom Zw. Pracowników Cukierniczych śle serdeczne życzenia

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

Zarząd.

Wprawdzie i tu — jak mnie informowano — musiano stoczyć silną walkę o poprawę położenia cukiernictwa, któremu przeciwstawiano się na każdym kroku, uważając tę dziedzinę życia gospodarczego poprostu za zbędną. Jednakże, dzięki energicznej akcji wszczętej przez czynniki miarodajne na rzecz cukiernictwa berlińskiego, niebawem uwieńczone zostały pomyślnemi skutkami,

Sukces ten berlińscy koledzy zawdzięczają przedewszystkiem swej silnej i sprężyście działającej organizacji zawodowej.

Jak mnie zapewniano ze strony liczuych kolegów tamtejszych — dzisiaj trudno byłoby znaleźć w Berlinie mistrza cukierniczego, któryby nie mógł się wylegitymować książką członkostwa swej organizacji zawodowej.

W słusznem więc zrozumieniu znaczenia organizacji zawodowej wszyscy koledzy stanęli solidarnie i zwarcie przy sztandarze swego kunsztu cukierniczego.

Berlińscy koledzy poszczycić się mogą organizacją, liczącą kilka tysięcy członków, ale jak liczne przedkładane mi dokumenty i sprawozdania świadczą, że nie są to członkowie tylko tacy, którzy dla jakiejś pryjemności należą do organizacji. lecz są to członkowie czynni a przedewszystkiem świadomi swego celu.

Nic przeto w tem dziwnego, że mając poza sobą tak silne poparcie ze strony swej organizacji zawodowej, koledzy berlińscy są w stanie przeprowadzić swoje postulaty zarówno w d iedzinie podatkowej jak i w innych sprawach związanych w zawodzie cukierniczym. Poza tem w celach propagandowych berlińscy koledzy urządzili ostatnio imponującą wystawę w której wzięli udział wszyscy bez wyjątku mistrzowie berlińscy. Na wystawę tę starano się zwołać jak najliczniejsze rzesze publiczności celem zapoznania ich z wyrobami cukierniczemi i pouczenia szerokich warstw ludności o korzyściach płynących z konsumcji wyrobów cukierniczych. Propaganda umiejętnie i bardzo sprężyście prowadzona w tym kierunku dała niemieckiemu zawodowi cukierniczemu wprost nieoczekiwane rezultaty. Ludność a zwłaszcza stali bywalcy w cukierniach nie ograniczają się już dzisiaj do jednej szklaneczki czarnej kawy, ale równocześnie pokrywają zapotrzebowania w ciastach i cukierkach w tem przekonaniu, że przez spożywanie wyrobów cukierniczych osiąga się większe korzyści aniżeli przez konsumcję mięsa,

Dzięki także tej propagandzie o której wyżej wspominam także gosposie berlińskie przejrzały, że znacznie korzystniej wychodzą one na tem, gdy swoje zapotrzebowanie w wyrobach cukierniczych pokrywają w cukierniach niżliby wypiekały same.

Widzimy z powyższego że kiedy u nas cukiernictwo rozwija się coraz trudniej, to w takim Berlinie jak wogóle w Niemczech zawód cukierniczy prosperuje wcale dobrze. Lecz jak wspomniałem — nato składa się dużo pracy, i to pracy w organizacji zawodowej, która rozwoju każdego zawodu pierwszorzędnego odgrywa rolę. Bierzmy więc przykład z kolegów berlińskich, idźmy ich śladem, organizujmy się i pracujmy w organizacji, gdyż tylko to jest jedyna droga, która wiedzie ku lepszej przyszłości.

Ludwik Banaszek.

Komunikaty.

Wykupno świadectw przemysłowych na rok 1929.

Wielkopolska Izba Skarbowa zawiadomiła Izbę Przemysłowo-Handlową w Bydgoszczy, że wniosku jej o otworzenie w okręgu Izby większej ilości kas pomocniczych dla ułatwienia nabywania świadectw przemysłowych uwzględniać nie może. Z tego powodu otworzone będą kasy pomocnicze tylko w Nakle, Witkowie i Rogoźnie.

Izba Skarbowa wyjaśnia równocześnie, żo stosownie do paragrafu 42 rozporządzenia wykonawczego świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne mogą być wydawane również osobom, które wykażą się ogólnem lub szczególnem pełnomocnictwem płatnika. W tym celu związki kupieckie wydelegować mogą jednego ze swych członków po odbiór deklaracji do Urzędu Skarbowego, względnie Kasy Skarbowe, a po wypełnieniu przez płatników i umieszczeniu na nich pełnomocnictwa Kasy Skarbowe wydadzą odpowiednią ilość świadectw przemysłowych dla zastępowanych osób.

Równocześnie Izba komunikuje, że otrzymała wiadomość z Wielkopolskiej Izby Skarbowej o przedłużeniu na rok 1929 ważności szeregu okólników, udzielających ulg co do kategorji świadectw przemysłowych.

Izba zwraca jednak uwagę na nowość zawartą w okólniku a mianowicie że sklepy ze sprzedażą towarów luksusowych i drogerje uzyskać będą mogły III kategorję patentu zamiast II kategorji przy niewielkim obrocie jednakże pod warunkiem nieprowadzenia importowanych z zagranicy.

Egzaminy rzemieślnicze.

Polska jest krajem rolniczym, zapisanym w bilansie europejskim już od XV. wieku jako „spichlerz Europy i słusznie. Jednakże opis nam to nie wystarczy, raczej dążyć musimy koniecznie do uprzemysłowienia kraju naszego. Urobienie dobrego rzemieślnika wzbogaca kraj zarówno ekonomicznie jak kulturalnie. A nie możemy powiedzieć, żebyśmy do tego byli naogół niezdatni. O powszechnej zdatności do wytwórczości wszelkiego rodzaju rzeczy mówią dobitnie tomy literatury zawodowej i wymownie wspaniałe okazy w każdej oficynie naszego rękodzielnictwa. Podkreślić jednak należy, że nie wystarcza wydatność sama, trzeba chęci, a raczej silnej woli korzystania ze zdatności. Żaden zaś wysiłek nie sprawia sam przez się fizycznej przyjemności i dlatego ludzie często go unikają. Poprzez rozmaite nieprzyjemności nieraz dość dotkliwe, musi człowiek wyrobić w sobie kulturę myślenia i kulturę czynu, tj. zdolności myślenia ciągłego i zarazem czynności niestannej, a wtenczas dopiero jest się człowiekiem myślącym i osobnikiem twórczym.

Zdolność myślenia celowego wykazują najdokładniej egzaminy wszelkiego rodzaju, choć i tutaj niezawsze objawia się istotny obraz duszy danego osobnika. Egzamin więc jest cześciowem zakończeniem kształcenia w pewnym kierunku; stanowi on zarazem w życiu człowieka bardzo ważny moment, bowiem uzdalnia go do zajęcia wyższego stanowiska w danym zawodzie, czyni go do pewnego stopnia dojrzałym i polepsza jego położenie gospodarcze.

Niestety nie zawsze i nie wszyscy kandydaci zdają sobie sprawę z ważności owej chwili. Częstokroć zauważyć bowiem można, że kandydat mający zdawać egzamin z zawodowej swojej pracy, nie umie zdobyć się na stosowne odpowiedzi, tłomacząc się, że sprawia mu to dużo trudności, słowem, nie umie myśleć. Możnaby ostatecznie uwierzyć takim wymówkom, gdyby nie pouczały nas inne spostrzeżenia. Otóż ten sam kandytat orjentuje się szybko, gdy chodzi bezpośrednio o jego interes osobisty. Wówczas uwydatnia się u niego

zdo)ność orjentowania się nawet w dość zawiłem położeniu.

Mówią niejedni, że do wzbogacenia się nie potrzeba rozumu, że wystarczy spryt. Dowodzi to, że pewni ludzie korzystają z daru myślenia tylko wtedy, gdy chodzi o bogacenie się, zresztą pozostają stworzeniami bezmośnemi. Z drugiej jednak strony niema tak biernego „zjadacza chleba" któryby nie potrafił przybrać wyjątkowo na siebie roli umysłu twórczego,

Kto nie wypełnia swoich obowiązków, w zakresie swego zawodu, tem podrywa sam korzenie swojego bytu. Z tego wniosek, że należy odpowiednio przysposobić się do obranego zawodu i sumiennie pracować, chcąc zatem osięgnąć wytknięty cel, polepszy sobie byt i być chlubą swojego zawodu, wreszcie brać udział w rozwoju kulturalnym swego zawodu. Troszczymy się więc o to, by rzemieślnik, gdy dojdzie po zdaniu egzaminu do zrozumienia przysługujących mu prawo, poznał również swoje obowiązki względem drugich, a mianowicie względem Ojczyzny.

Wchodząc w meritum kwestji wspomn. egzaminów rzemieślniczych nie od rzeczy będzie podać krótki rzut oka na historję egzaminów zawodowych. Otóż historja rzemiosła polskiego uczy, że z powstaniem cechów rzemieślniczych przeprowadzano i egzaminy według osobnych przepisów cechowych. Naprzykład przepisy cechu cukierniczego zawierają następujący charakterystyczny pasus: „Jeżeli czesadnik wziął za żonę córkę swojego mistrza. potrzebuje wykonać jako sztukę egzaminacyjną tylko dwa przedmioty, w przeciwnym razie obowiązany jest sporządzić trzy sztuki".

Nie mniej są interesujące są opisy wyzwolenin ucznia na czeladnika w dziwniejszych czasach. Czztamy w starych protokółach, że kandydat musiał stanąć przed komisją egzaminacyjną. w której w skład wchodzili starszy cechu, podstarszy, komisarz municypalny i dwaj majstrowie delegowani. Zasiedli oni z powagą za stołem, przed nimi stawał terminator i odpowiedał na stawiane mu pytania. Wręczanie świadectwa wówczas znanego z niemiecka „Lerbriefen" odbywało się nader uroczyście. W przemówieniu swojem starszy cechu cytował główne artykuły postanowienia cechowego, upominając kandydata, żeby się w żadne biesiady i traktamenta nie wdawał, żeby po gospodach nie chodził, żeby pieniądze wzięte z góry, pilnie odrabiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wzrost eksportu masła z Polski.

W ostatniem dwuleciu Polska pod wzgledem międzynarodowego obrotu masłem zajęła miejsce wśród krajów eksportowych. W latach poprzednich import tego artykułu do nas przeważał nad eksportem. Tak więc w r. 1924 przywieziono do Polski 176 650 kg masła, w 1925 roku 635 250, w 1926 roku 62 400, a w 1927 roku (9 miesięcy) 4 150. Wywody natomiast w tym okresie z Polski przedstawiał się następująco: w r. 1924 — 1 850 kg, w r. 1925 — 59 550, w r. 1925 — 610 300, oraz w przeciągu 9 miesięcy 1927 roku 650 150.

Ze statystyki tej wynika, że saldo dodatnie tej rubryki naszego bilansu handlowego osiągnęliśmy dopiero w roku 1926. Przedtem przeważał import, idący do nas przeważnie z Łotwy. Stan ten niewątpliwie dodatnio, daleki jest jednak jeszcze od tego, który powinniśmy osięgnąć. Obrót roczny masłem na rynkach wszechświatowych wyraża się sumą 930 miljonów ton. Udział Polski w tym międzynarodowym obrocie jest nikły, stanowiąc zaledwie 0 13%. Głównym odbiorcą polskiego masła są obecnie Niemcy, którzy zakupują 76% naszej produkcji eksportowej Na drugiem miejscu stoi Austrja, jednakże wszelkie dane wskazują na to, że w niedługim czasie miejsce to zajmie Anglja. Rynek angielski zna dobrze polskie masło i można je za stojące na równi z najlepszem masłem australijskiem. Duże zainteresowanie polskiem masłem ujawnia również Francja. Jak drtąd jednak nasi eksporterzy nie zawiązali jeszcze ściślejszych stosunków z tamtejszym rynkiem.

Za najlepiej zorganizowane pod względem ekportu masła zagranicę należy uważać Poznańskie i Pomorze, gdzie eksport masła znajduje się w rękach kooperatywy, jak również Małopolskę, eksportując znaczniejsze ilości masła do Wiednia.

Z RYNKÓW

Cukier.

Po ostrym kryzysie, który zapanował po wystąpieniu Kuby z konwencji brukselskiej, obecnie układają się stosunki nieco normalniej w międzynarodowych obrotach cukrem. W Nowym Jorku tendencja dla cukru uległa wzmocnieniu. Ceny zwyżkowały dość silnie, gdyż rafinerje amerykańskie poczyniły większe zakupy surowego cukru. W Londynie jest usposobienie chwiejne, ostro dają się we znaki walki konkurencyjne fabryk angielskich, przerabiających cukier surowy. Oblicza się, że tegoroczna produkcja cukru trzcinowego wzrosła o $1^1/_4$ milj. ton.

Nabiał.

W kraju uległy ceny masła dalszemu podniesieniu i dochodzą w handlu detalicznym do wysokości 9 zł za kilo. Mocną tendencję tłumaczy się wzmożeniem zapotrzebowania w związku z n dchodzącemi świętami

Na rynku angielskim zmalały ostatnio niezwykle dowozy polskiego masła. Notowania cen masła polskiego opiewały o 15 sh niżej aniżeli na masło syberyjskie, które ma opinję najpośledniejszego gatunku. Dużym popytem cieszy się polskie masło w Berlinie. Oficjalne notowanie podniesiono do 200 rmk za 50 klg. Prima gatunki masła polskiego uzyskiwały cenę o 5 do 8 rmk wyższą niż oficjalna.

Jaja podrożały również bardzo. Płacono 10 bm. loco Warszawa za skrzynię 24 kopowych świeżych jaj 316 do 325 zł, wapniowane 240—260 zł.

Tendencja bardzo mocna.

SPRAWY PODATKOWE

Kalendarzyk podatkowy.

Min. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu grudniu rb. płatne są następujące podatki:

do 15-go grudnia wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w listopadzie rb. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe książki handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

W ciągu grudnia — wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929.

Do 10 grudnia — wpłata raty na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 1% i 0,6% wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru tego podatku;

Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w grudniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty, również z terminem płatności w tymże miesiącu

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom i Sympatykom naszego pisma zasyłamy

WESOŁYCH ŚWIĄT
I DOSIEGO ROKU

WYDAWCA I REDAKCJA

A. PIASECKI

FABRYKA CZEKOLADY S. A.

KRAKÓW

poleca:

czekolady deserowe	Cukry i czekoladki
„ mleczne	w oryginaln. pudełkach
„ do gotowania	oraz różne karmelki



halo! halo!

Tysiące metrów

latowych **gabardyn-Kamgarnów**

Bielskich fabryk w najnowszych deseniach po cenach najniższych.

UBRANIA MĘSKIE
sportowe i gładkie
najnowsze fasony
dla młodzieńców
CENY NISKIE
Spodnie — Brycze
Knikiery
Płaszcze gumowe

DZIAŁ MIAROWY
jest tak wyposażony, ażeby najwybredniejsz. wymaganiom zadość uczynić. Siły przykrawywaczy są pierwszorzęd., dają pełną gwarancje za beznaganne wykonanie. Co do materjałów prowadzę tylko najlepsze gatunki kamgarnów i gabardyn czołowych fabryk krajowych.

PALTA WIOSENNO-LATOWE
Raglany gabardynowe
Kowerkoty krótkie
angielskie z podpinkami
Kurtki i palta skórzane
WYBÓR OLBRZYMI
Spodnie
szerokie charlestony
Peleryny gumowe

Zwiedzanie składów bez przymusu kupna

Edmund Rychter = Poznań

UWAGA!
Zważać na imienną firmę

Pierwszy największy **TANI SKLEP** w całej Polsce

WIELKI SKŁAD olbrzymia reklama świetlna dwa duże okna wystawowe **Wrocławska 14** - **MAŁY SKŁAD** w dawn. Saskim Dworze po schodkach **Wrocławska 15**

Przy zakupach

Prosimy powoływać się na ogłoszenia w **Przeglądzie Cukierniczym** i polecać swym dostawcom ogłaszanie się w naszym organie zawodowym

Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Łożykowski, Poznań. Wydawnictwo i druk Piotrowskiego Jana, Poznań, Kraszewskiego 12